

RELIGIJNE SYMBOLE i WIZERUNKI



„W moich stronach rodzinnych (w Górach Świętokrzyskich) jeżeli kto odchodzi w daleką drogę, żegna tego, kto pozostaje, słowem: - » ostaj, z Bogiem « - a tamten w zamian prowadzi go życzeniem: - » idź z Bogiem «. Szkoda, że tego miłego Towarzysza wędrówki nie życzą sobie nawzajem ludzie miejscy, pospiesznie biegający po zawitych szlakach kamieni” – taką refleksję – wspomnienie zapisał Stefan Żeromski w Zaduszkach AD 1925, kilkanaście dni przed swą śmiercią na Zamku w Warszawie.

„Jedź z Bogiem” – mówili pewnie doń rodzice, gdy żegnał się z nimi, opuszczając ciekocki dom, przed wyjazdem do kieleckiego gimnazjum. Wózek zaprzężony przez Józka Michtę w dwójkę najładniejszych dworskich koni czekał już przed gankiem. „Ostajcie z Bogiem” – odpowiadał Stefan.

Krzyżem żegnano wychodzących, krzyż witał powracających domowników, czy odwiedzających dworek gości. Nad drzwiami wieszano krucyfiksy, na ścianach wizerunki Matki Boskiej i świętych patronów. Były to w tamtych czasach dobrej jakości wielobarwne oleodruki, do produkcji których używano tłustych farb kryjących – dawały one efekt obrazu olejnego. Można było te oleodruki kupić w parafiach i klasztorach przy okazji odpustów czy pielgrzymek, wprowadzali je również do swych sklepów niektórzy bukińscy.

Przystępując do urządzania dworku w Ciekotach, zaczęłam od zamówienia tzw. krzyża patriotycznego, jakie odlewano w Warszawie w okresie manifestacji patriotycznych 1861 roku. O wykonanie owego krucyfiksu, na którym wyszczególnione są lata narodowych nieszczęść i zrywów (1772, 1793, 1795, 1831, 1846, 1848 i 1861), poprosiłam znanego kieleckiego rzeźbiarza Tomasza Łukaszczyka, który w „Imieniny Stefana” 2011 roku podarował i osobiście powiesił ten ważny eksponat w pokoju pana Wincentego. Na sąsiedniej ścianie umieściliśmy wizerunki: św. Wincentego Ferreriusza – patrona gospodarza domu, św. Jana z barankiem (tak na drugie imię miał ojciec pisarza), św. Klary – patronki babci Żeromskiej.

Znacznie więcej pamiątek związanych z sacrum oglądamy we dworze w pokoju Matki. Nad łóżkiem duży dziewiętnastowieczny barwny oleodruk „Święty Józef z Rodziną”, podarowany przez Krystynę i Kazimierza Skowronów. Święty Józef to – pamiętamy – patron matki pisarza, która była osobą głęboko religijną, uduchowioną, przywiązującą wielką wagę do tradycyjnych polskich wartości. To ona uczyła dzieci własne, ale i dzieci służby, pacierza, kolęd, pieśni wielkanocnych, czy wzniosłego hymnu „Boże coś Polskę”. Pod obrazem jej patrona umieściłam mosiężny owalny medalion Ostrobramskiej, nad wejściowymi drzwiami słynący cudami wizerunek Madonny Płaczącej z Dzierzgowa, który pani Żeromska dobrze знаła, bo w Dzierzgowie mieszkali jej najbliżsi krewni – gościnni wujostwo Makółscy i jako dziewczynka często tam bywała.

Są też w pokoju Matki krzyżykowe hafty o tematyce religijnej, a nad toaletką dziewiętnastowieczny oleodrukowy anioł w różowej sukience, pochodzący z domu moich pradziadów, natomiast nad klęcznikiem piękna reprodukcja obrazu Jezusa Cierpiącego z klasztoru w Imbramowicach. I drobiazgi:

srebrny medalik i krzyżyk w kasetce z biżuterią, książeczki do nabożeństwa i różaniec w pulpicie klęcznika, dziewiętnastowieczna książka „Żywot Jezusa Chrystusa” na półce nocnej szafki.

Szlacheckiego polskiego domu nie mogło być bez wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Mamy takowy, wykonany współcześnie, ale z uwzględnieniem dziewiętnastowiecznego sztafazu. Umieściłam go w reprezentacyjnym pokoju gościnnie-jadalnym (małeńki wizerunek Częstochowskiej Madonny dostrzec można również na ryngrafie-kaplerzu przypominającym rycersko-religijną przeszłość Żeromskich – wspominałam o nim w poprzednim artykule).

W pokoju Stefana nad łóżkiem wisi prosty drewniany krzyż, z boku skromny kolorowy obrazek patrona, nad drzwiami haft przedstawiający głowę Chrystusa w cierniowej koronie. Natomiast w kuchni nad wejściem oglądamy duży czarno-biały wizerunek Matki Boskiej, jakie miały w domach nasze prababki i babki. Otaczają go pospolite, jakby z kramów odpustowych z Leszczyn czy Bodzentyna, obraziki. Pewnie takie kupowała i wieszała w miejscu swej służby kucharka Żeromskich, Małgorzata.

W dworku jest jeszcze piękny dziewiętnastowieczny krucyfiks z drewna lipowego o trójlistnym zakończeniu ramion, witający gości w sieni. Są też dwie przyściennie kropielniczki ceramiczne: gliniana w sieni i porcelanowa przy drzwiach na taras.

Przedmiotów związanych z wyznawaną religią katolicką mamy ponad trzydzieści. Ich darczyńcami (oprócz wcześniej wymienionych) byli: Barbara i Jerzy Jędrychowscy, Irena Stolarczyk, Andrzej Radek, Matka Tadeja z Klasztoru Świętej Katarzyny, Barbara Gulińska, Maria Spława-Neyman, Michał Lis, Alina Celichowska i oczywiście ja z mężem Andrzejem.

W poprzednim artykule drukowanym na łamach „Kuriera Masłowskiego” pisałam o paniątkach patriotycznych zgromadzonych w dworku Żeromskich. Jakby naturalną koleją dziś opowie-działam o przedmiotach kultu religijnego. Ta bliskość tematów nie jest przypadkowa. Można powiedzieć, że wyznaczył ją mocnymi słowami

Stefan Żeromski na kartach powieści „Uroda życia”: „Katolicyzm i polskość. Kto jedno od drugiego chce odrąbać, krew ma pod siekierą”.



kustosz Kazimiera Zapałowa